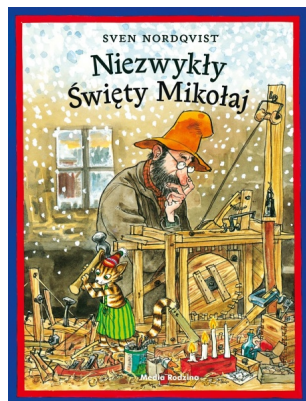




Z książkami już tak jest, że, tak jak ludzie, pojawiają się w naszym życiu we właściwym momencie. W całym tym mikołajkowym zgiełku zaczęłam zastanawiać się, czy postępujemy słusznie wspierając nasze pociechy w ich ogromnej wierze w to, że Mikołaj przyjdzie. Wymyślamy liściki, zjadamy pozostawione dla Świętego ciasteczka, zostawiamy ślady na śniegu na balkonie. Ze swojego domu rodzinnego wyniosłam zwyczaj, iż wieczorem należy dokładnie wyczyścić zimowe buty i ustawić je równiutko obok łóżka, a wtedy rano znajdziemy w nich szeleszczące paczuszki z prezentami. Widząc moje dzieci jak starannie szorują swoje butki, jak układają przy nich talerzyki z własnoręcznie przygotowanymi pierniczkami, czułam się dziwnie. Nigdy ich nie okłamałam i nawet na najtrudniejsze pytania staram się odpowiadać możliwie dokładnie, stosownie do ich wieku.